Rok VII. Nr. 4. Sosnowiec, poniedziałek 4 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zatarg w Indjach się zaostrza

Gandhiemu znów grozi więzienie.

LONDYN, 3. 1. Zatarg między wicekrólem a kongresem indyjskim zaostrza się z godziny na godzinę.

Gandhi wystosował ponowny telegram do wicekróla, w którym zawiadamia go o tymczasowem zarządzeniu biernego oporu. Poza tem prosi Gandhi o audjencję, ale nie związaną z warunkiem pominięcia w konferencji antyterorystycznych rozporządzeń wicekróla, przyczem wyraża nadzieję, że ta rozmowa może doprowadzić do zaniechania akcji biernego oporu.

W londyńskich kołach politycznych spodziewają się ogłoszenia już w najbliższych dniach rozporządzenia, w myśl którego będzie mogło nastąpić aresztowanie przywódców kongresu wszechindyjskiego, a nawet Gandhiego.

Na jednem ze zgromadzeń oświadczył Gandhi, że ma przed sobą tylko jeszcze kilka dni wolności.

Tymczasem komitet kongresu wszechindyjskiego uchwalił rezolucję, wzywającą do bezwzględnego bojkotu wszystkich instytucyj rządowych, jak telegrafu, sądów, do niepłacenia podatków i niedawania posłuchu specjalnym rozporządzeniom rządowym.

Poza tem jest w projekcie uchwalenie przez kongres odezwy do mocarstw z prośbą o zwrócenie baczniejszej uwagi na położenie Indji i wystąpienia w obronie hindusów.

35 miljonów zł. na rozbudowę węzłów kolejowych.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) Preliminarz przedsiębiorstwa polskich kolei państwowych na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 roku przewiduje między innemi sumę 10 miljonów zł. na prace związane z węzłem warszawskim. Suma ta zużyta zostanie na dokończenie budowy stacji postojowej Szczęśliwice i tunelu linji średnicowej, dalszy ciąg budowy stacji Czyste, łącznicy Gołąbki — Włocby i łącznicy Zielonka — Rembertów oraz budowę dworca osobowego.

Pozatem preliminuje się sumę 24.366.000 zł. na rozszerzenie szeregu ważnych węzłów kolejowych, między innemi kutnowskiego, gdyńskiego i gdańskiego.

Znaczniejsze sumy przewidziano na prace na węzłach granicznych Zebrzydowice, Cieszyn, Śniatyń, oraz na stacjach rozdzielczych w Łazach i Piotrkowie.

Trąba powietrzna rzucała ludźmi, jak piłką

BUENOS - AIRES, 3. 1. W mieście Rosario, prowincji Santa Fe, wydarzył się ciekawy fenomen meteorologiczny. W czasie wiekiego upału i pięknej pogody, skoncentrowały się nagle nad miastem chmury i w wirowym ruchu zaczęły się opuszczać coraz niżej, przybierając formę ogromnego, prostego stożka.

Z chwilą zetknięcia się chmur z ziemią, powstała trąba powietrzna, która wyrządziła w dzielnicy zamieszkałej przez sfery robotnicze, wielkie szkody materjalne.

Jeden z robotników, porwany wirem trąby i rzucony o ścianę jednego z budynków, doznał złamania ręki, drugi, rzucony o słup telegraficzny, doznał bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Fenomen meteorologiczny wywołał wśród mieszkańców dzielnicy robotniczej miasta Rosario prawdziwą panikę.

DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW PRZED GMACHEM KONSULATU POLSKIEGO W NEW JORKU.

NEW - JORK, 3. 1. (wł.) Przed gmachem konsulatu polskiego rozegrały się dzisiaj niebywałe sceny.

Grupa komunistów otoczyła gmach i poczęła wznosić okrzyki pod adresem Polski.

Między innemi krzyczano: „Precz z państwem militarnem".

Władze bezpieczeństwa skoncentrowały silne oddziały policji, która rozproszyła demonstrantów, aresztując kilkanaście osób.

—o—

ZUCHWAŁY NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW.

PSZCZYNA, 3. 1. Policja w Orzeszu została zaalarmowana niezwykle zuchwałym napadem bandyckim, którego ofiarą padł właściciel sklepu spożywczego w Jaśkowicach, Augustyn Honisz.

Po zamknięciu sklepu, kiedy Honisz wraz z żoną liczył pieniądze, zapukał ktoś do drzwi, prosząc o otwarcie Honisz, nie przeczuwając niczego złego otworzył drzwi. Do wnętrza wpadło 2 zamaskowanych bandytów, którzy z rewolwerami wymierzonymi w Honiszów zażądali wydania pieniędzy. Następnie przeszukali szuflady, z których zabrali 700 zł. gotówką, poczem zagroziwszy przerażonym małżonkom śmiercią w razie zawiadomienia policji o napadzie zbiegli.

W obawie przed zemstą bandytów Honisz doniósł o napadzie zbyt późno tak, że pościg jest bardzo utrudniony.

AUTONOMJA WYŻSZYCH UCZELNI NIE BĘDZIE ZNIESIONA.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) Dowiadujemy się, że minister oświaty p. Jędrzejewicz przyjął na audjencji, rektorów wyższych uczelni polskich w związku z wiadomościami o zamierzonej nowelizacji ustawy o szkołach akademickich.

Panowie rektorzy zgłosili się do współpracy w tym zakresie.

Minister Jędrzejewicz stwierdził, że pogłoski o zamierzonem jakoby zniesieniu autonomji uniwersyteckiej w żadnej mierze nie odpowiadają rzeczywistości.

—o—

WYKRYCIE AFERY POBOROWEJ DZIĘKI SUMIENNOŚCI URZĘDNIKA PKU.

ŁÓDŹ, 3. 1. Przed kilkoma dniami zgłosił się do P. K. U. w Sieradzu, Szlama Tendowski, prosząc o wydanie mu książeczki wojskowej. Urzędnik stwierdził, iż Tendowski figuruje w listach poborowych jako dezerter i kazał mu się zgłosić nazajutrz.

Tendowski tymczasem udał się do machera poborowego, Majlecha Kleina i wręczył mu 300 złotych z prośbą o wyrobienie mu książeczki dla rezerwistów. Klein zwrócił się kolejno do sierżanta Bogacza, któremu wręczył owe 300 złotych.

Ponieważ wydawanie książeczek dla rezerwistów nie leżało w kompetencji sierżanta Bogacza, usiłował on namówić urzędnika Władysława Kosińskiego, aby przyjął zaofiarowaną łapówkę i wydał żądaną książeczkę.

Aferę wykryto, gdyż Kosiński odrzucił z oburzeniem powyższą propozycję. Niesumiennego sierżanta i macherów poborowych Majlecha Kleina i Szlomę Tendowskiego aresztowano.

Z trzeciego piętra na bruk.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 21-LETNIEJ MĘŻATKI W SOSNOWCU.

Ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu obiegła wczoraj o godz. 9 rano wieść o wstrząsającem samobójstwie młodej mężatki, żydówki, 21-letniej Hawy Ostrowieckiej.

Korzystając z nieobecności domowników, Ostrowiecka otworzyła okno, stanęła na parapecie i z trzeciego piętra rzuciła się na bruk.

Powietrze przeszył krótki przeraźliwy krzyk, który zmroził krew w żyłach przypadkowym świadkom okropnej sceny.

Nieszczęśliwa niewiasta runęła na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Wieść o tragicznem samobójstwie lotem błyskawicy rozeszła się wokoło, budząc zrozumiałe poruszenie.

Przybyły lekarz stwierdził momentalną śmierć.

Młoda kobieta upadając na bruk, doznała pęknięcia czaszki i złamania nóg.

Co było przyczyną samobójstwa — nie zdołano narazie konkretnie ustalić.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpaczliwy krok tłumaczyć należy silnym rozstrojem nerwowym, na jaki cierpiała od dłuższego czasu denatka.

Przed rokiem wyszła ona zamąż i w pożyciu małżeńskiem była szczęśliwa.

Dwa tygodnie temu została matką. Od tego czasu popadła w silny rozstrój nerwowy, który ujawniał się na każdym kroku.

„Dwunasta godzina świata"

NOWOROCZNE ŻYCZENIA SOWIETÓW.

RYGA, 3. 1. W dniu Nowego Roku na całym obszarze Sowietów odbyły się t. zw. wiece noworoczne, które według intencyj władz sowieckich miały zastąpić „burżuazyjny" obchód Nowego Roku.

W noc Sylwestrową w Moskwie odbył się olbrzymi wiec robotników, na którym pierwszy sekretarz moskiewskiej organizacji komunistycznej, Kaganowicz, gdy zegar zaczął wybijać godzinę 12-stą, oświadczył:

„Rok 1932-gi będzie 12-stą godzina świata kapitalistycznego, oraz ostatnim rokiem dla wszystkich wrogów proletarjatu".

W Charkowie miały miejsce charakterystyczne wystąpienia emigrantów komunistycznych z Małopolski Wschodniej.

Jeden z nich w imieniu „Ukrainy Zachodniej" protestował przeciwko rzekomemu gnębieniu ukraińców w Polsce i nawoływał, aby Sowiety dokonały wielkiego dzieła zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich pod sztandarem czerwonym.

TRUP W LESIE SĘKOCIŃSKIM POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 3. 1. (wł.) W lesie sękocińskim znaleziono dziś zwłoki nieznanego mężczyzny.

Policja ustaliła, że nieznajomy nazywa się Franciszek Stęgajło, który zginął z ręki bandytów, którzy obrabowali go z posiadanej gotówki.

Z działalności „miłego” sąsiada.

Przed sądem okręgowym w Łodzi odbył się proces, który rzucił rewelacyjne światło na praktyki naszego „miłego“ sąsiada z Zachodu, uprawiane w Polsce wogóle, w szczególności zaś w naszym „Manchesterze“.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Johann Danielewski, prezes związku „Deutsche Kultur und Wirtschaftsbund“ w Łodzi, dr. Gustaw Jacob, jako autor artykułu w „Deutsche Volksbote“ (redaktorem tego pisma był J. Danielewski) i Bruno Gebauer — sekretarz związku „Deutsche Kultur und Wirtschaftsbund“. Jako oskarżyciele występowali dyrektorzy gimnazjum niemieckiego w Łodzi Guthke i Schmidt oraz ciało nauczycielskie tegoż gimnazjum w liczbie 29 osób.

W imieniu nauczycielstwa oskarżenie podtrzymywał adw. Forelle, w imieniu dyrektorów — adw. Sieradzki. Oskarżonych bronił adw. Fichna.

Akt oskarżenia opierał się na tem, że w artykule inkryminowanym dr. Jacob, b. nauczyciel prywatnego gimnazjum niemieckiego w Łodzi zarzucał, że jego b. koledzy, nauczyciele z tegoż gimnazjum pobierają pensje dodatkowe z pruskiego ministerjum oświaty, że nominacje nauczycieli zależą od władz pruskich, że wogóle gimnazjum to jest faktycznie kierowane przez wrogie Polsce czynniki z poza granicy zachodniej i że wychowuje ono młodzież w duchu monarchistyczno-niemieckim, w pogardzie i nienawiści do Polski.

Zwierzchni nadzór nad tem gimnazjum wykonywał niejaki dr. Schönbeck z Bydgoszczy, który wizytował je, teroryzował nauczycieli, podejrzanych o stosunek lojalny do państwowości polskiej, między innemi spowodował usunięcie dr. Jacoba z grona nauczycielskiego tegoż gimnazjum.

Przewód sądowy, pomimo niestawiennictwa paru świadków obrony, nietylko całkowicie potwierdził zarzuty, zawarte w artykule dr. Jacoba, ale ramy tych zarzutów znacznie rozszerzył. Jako dowód rzeczowy oskarżeni złożyli między innemi broszurę publicysty niemieckiego Müllera, wydaną niedawno w Wiedniu. Z broszury tej okazuje się, że w budżecie Rzeszy Niemieckiej figuruje 17 milj. marek na „robotę“ wśród ludności niemieckiej poza granicami Rzeszy, 4 milj. mk. idzie na poparcie niemieckiego szkolnictwa prywatnego w Polsce, Danji i Czechosłowacji, 2,4 milj. marek na służbę wywiadowczą oraz utrzymanie gazet niemieckich w Polsce i Czechosłowacji.

Istnieje cały szereg stowarzyszeń w Niemczech, które mają specjalne zadanie „pracować“ wśród ludności niemieckiej w Polsce. A więc: „Stow. dla rozwoju ducha niemieckiego w Polsce“, „Prusko - Wschodni związek szkolny“, „Deutsche Ostbund“ (23 oddziały w Niemczech i 427 oddziałów poza granicami Rzeszy, członkiem honorowym jest prezydent Hindenburg).

Wszystkie te stowarzyszenia, gromadząc środki z ofiarności prywatnej, pobierają również obfite subsydja z kas państwowych, krajowych, komunalnych itd. Agitacja przeciwko Polsce, akcja rewizjonistyczna, szpiegostwo wojskowe, polityczne i gospodarcze, przeplatają się tutaj nawzajem w zdradzieckiej pętli, która ma się zacisnąć dokoła gardła Rzeczypospolitej. Wszystko to ujawnił proces łódzki, zaś wyrok uniewinniający oskarżonych o oszczerstwo pp. Danielewskiego, Jacoba i Gabauera jest zarazem aktem oskarżenia przeciwko ich oskarżycielom — nauczycielstwu i kierownikom niemieckiego szkolnictwa średniego w Łodzi. Systematyczne szkodnictwo, opłacane z kas skarbowych i stowarzyszeń prywatnych, aranżowane przez naszego „miłego“ sąsiada, dokonywane jest wśród ludności niemieckiej w Łodzi o sto kilkadziesiąt kilometrów od stolicy państwa.

Tak wyglądają „krzywdy“ niemieckiej mniejszości w Polsce.

Proces łódzki daje nam bogaty materjał dla ilustrowania „żalów“ niemieckich, jakie rozlegną się niewątpliwie na najbliższej sesji ligi narodów w Genewie.

Proces ten pobudzić również musi nietylko władze państwowe, ale i całą opinję polską do bacznej czujności w stosunku do akcji, która za pieniądze niemieckie rozgrywa się na terenie Rzeczypospolitej..

Zabezpieczenie ludności cywilnej przed skutkami wojny gazowej.

Zarząd główny polskiego czerwonego krzyża otrzymał w ostatnich dniach materjały, dotyczące obrad międzynarodowej komisji ekspertów dla prawnej obrony ludności cywilnej przed skutkami wojny chemicznej.

Posiedzenie komisji odbyło się ostatnio w Genewie z inicjatywy międzynarodowego komitetu czerwonego krzyża, przy udziale przedstawicieli narodowych organizacyj C. K.

Na porządku dziennym konferencji znajdowały się następujące sprawy: gwarancje wypływające z istniejących konwencyj międzynarodowych, ograniczenia i zakazy bombardowania, ogólne zniesienie wojny powietrznej, oraz środki prewencyjne, środki kontroli i sankcje.

W toku dyskusji uwypuklono nieograniczone możliwości nauki, używanej dla celów niszczycielskich, okropność możliwych w przyszłości wojen, niedostateczność istniejących konwencyj, oraz niebezpieczeństwo wytwarzania pozorów złudnego bezpieczeństwa.

Komisja w wyniku obrad napiętnowała z punktu widzenia prawa międzynarodowego używanie wszelkiej broni w celu teroryzowania ludności cywilnej, postanowiono dążyć do zabezpieczenia pojęcia o nietykalności ludności cywilnej, naruszanego przez nowoczesne teorje o wojnie. Konferencja wysunęła kilka konkretnych wniosków w sprawie praktycznego rozwiązania zagadnienia, uznając m. in. prawną możliwość zakazu bombardowania z aeroplanów. Ponadto konferencja uchwaliła rezolucję o dopełnienie protokułu genewskiego z roku 1925, zakazującego używania broni chemicznej i bakterjologicznej, oraz podkreśliła konieczność ratyfikowania tego protokułu przez wszystkie państwa.

Nakoniec konferencja wysunęła wniosek kontrolowania zapasów materjałów chemicznych, oraz utworzenia bezstronnego organu, który na wypadek naruszenia istniejących konwencyj, upoważniony byłby do publicznego ogłaszania tego rodzaju wypadków.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 4 Poniedz.

Dziś: Tytusa b., Eugenjusza b.
Jutro: Telesfora p. męcz.
Wschód słońca: 7.45
Zachód słońca: 3.53

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 4 stycznia.

11.20. Kom. meteor. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komun. Lotn. 11.45. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państ. Inst Met. 13.15. Komun. gospodarczy. 14. 45. Płyty gramof. 15.15. Przegląd komun. 15. 25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Metodyczna i teoretyczna wartość entomologji“. 15.45. Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Francuski (kurs elementarny)l 16.40. Płyty gramof. 17.10. „Jeden dzień pod ziemią“. 17.35. Muzyka lekka i tan. 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Wiadomości bież.rolnicze“. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiadom, sportowe. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radjowy. 20.00. Feljeton muz. ze Lwowa. 20.15. „Królowa“ operetka. 22.25. Feljeton p. t. „Bezrobotny w kasynie gry“. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny. 22.50. Muzyka tan. z dancingu „Adria“.

Wtorek, 5 grudnia.

11.20. Kom. meteorol. Gł. Wojsk. Stacji Met. dla Komun. Lotniczej.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 10.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.45 Płyty gramof. 15.15 „Chwilka lotnicza“. 15.25 „O planowości w pracy“. 15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla najmłodszych. 16.20. „Walka z brzydotą (cuda nowoczesnej chirurgji)“. 16.40 Płyty gram. 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35 Popularny koncert symf. 18.50 Rozmaitości. 19.15 „Książka rolnicza“. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramof. 19.45 Pras. Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton pt. „Cyrk i ludzie cyrku“. 20.15 Koncert popul. 21.15 Skrzynka pocztowa techn. 22.10. Koncert z Krakowa. 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny. 22.50 Muzyka tan. z dancingu „Georges“.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

37.

— Muszę iść do mojej matki i uprzedzić ją, że jutro nie będę mógł być z nią razem. Bądź spokojną, będę cię odwiedzać. Znajdę do tego pretekst... Ale dzisiaj mam być z matką w kilku miejscach i nie chcę by na mnie czekała... Więc do jutra, cierpliwości i nadziei... Przyjdę wcześnie i przyniosę ci niektóre rzeczy.

Magdalena zarzuciła ręce na jego szyję i uścisnęła serdecznie, jak gdyby nie miała go już więcej zobaczyć.

On odjął łagodnie jej ręce i wyszedł, powtarzając: — Do jutra:

Schodząc na dół Juljusz zachował te same ostrożności, jakie przed się brał idąc na górę i przeszedł niespostrzeżony przez nikogo. Następnie skierował się ku ulicy Marcadet i przechodząc około opuszczonego cmentarza, zagłębił wzrok w szpary bramy, rozpatrywał się przez kilka minut, poczem udał się wprost do swego mieszkania.

Na zegarach wybiła godzina piąta.

Lucenay wszedł do swego pokoju, przesiedział w nim godzinę i wyszedł znowu. Wsiadł do omnibusu, dojechał do jednej z dalszych dzielnic miasta, wszedł do magazynu narzędzi gospodarskich i ogrodniczych i kupił mocny szpadel.

— Niech pan obwinie mi go dobrze w gruby papier i obwiąże, bo to pójdzie na wieś — rzekł do subjekta.

— O której godzinie zamykacie panowie magazyn?

— Cokolwiek przed dziesiątą...

— W takim razie, ponieważ mam jeszcze porobić niektóre sprawunki, to niech ten szpadel tu zostanie, a ja najpóźniej za dwie godziny przyjdę i zabiorę go.

— Bardzo dobrze.

Lucenay zapłacił należność i wyszedł.

XXII.

Po wyjściu z magazynu młody człowiek zjadł obiad i przesiedział w restauracji do godziny dziewiątej.

Następnie wziął fiakra, pojechał po szpadel i kazał się zawieść na bulwar Ornano. Bulwar ten wieczorami bywa pusty. Lucenay wysiadł i ukrywając o ile mógł szpadel, wkroczył w ulicę Marcadet, podszedł do cmentarza, następnie przekonawszy się, że nikogo niema na ulicy, przerzucił szpadel na cmentarz. Poczem udał się wprost na ulicę Luc-Lambin.

Pani Prebault jeszcze nie spała.

— Więc pan nie idzie dziś na noc do drukarni? — zapytała.

— Nie, kochana pani. Czasami uwalniają mnie, bym odpoczął, za to jutro czeka mnie praca podwójna... pół dnia i całą noc będę musiał przesiedzieć.

Mniemany korektor wziął klucz od swego mieszkania, rzucił wzrokiem na obok zawieszony na gwoździu klucz cmentarny, złożył odźwiernej życzenie spokojnej nocy i odszedł do siebie.

Po raz pierwszy od wielu miesięcy zapomniał o grze w karty, nad którą przepędzał dotychczas wszystkie noce. Położył się spać i zasnął natychmiast.

Następnego dnia, gdy około godziny dziesiątej rano schodził na dół, odźwierna zamiatała schody.

— Już pan idzie do pracy? — zapytała.

— A już kochana pani. Przechodząc zawieszę klucz w loży.

— Dobrze. Loża otwarta; jest tam moja córka.

Juljusz zeszedł na dół, zamienił kilka słów z dziewczynką, zawiesił swój klucz na zwykłem miejscu i zręcznie zdjął z gwoździa klucz od cmentarza.

— Żeby tylko do djabła — myślał — nie przyszła komu ochota zwiedzić w tym czasie cmentarz!

Następnie udał się do sklepu, kupił koszyk z przykrywką, oraz chleba, dwie butelki wina Bordeaux, pulardę, owoców, ciastek, umieścił to w koszyku i poszedł na ulicę Ernestyny.

— Widzisz, pieszczotko moja — rzekł wszedłszy do pokoju Magdaleny i postawiwszy koszyk — przyrzekłem i przyszedłem.

— Ach, jesteś nakoniec — zawołała młoda kobieta uszczęśliwiona.— Obecność twoja doda mi odwagi. A cóż ta kobieta?...

— Byłem dzisiaj u dwuch, ale nie zastałem, zostawiłem więc twój adres. Bądź spokojną, przyjdą obie, a która będzie pierwszą, to ją zostawimy.

— Oby się choć tylko nie spóźniła!... Bardzo cierpię...

— Odwagi, droga moja!

— Cóż to przyniosłeś w tym koszyku?

— Śniadanie, które chciałem zjeść z tobą razem.

d. c. n.

Inauguracja obwodu zagłębiowskiego „legjonu młodych” w Sosnowcu.

Wczoraj w Sosnowcu odbyła się piękna uroczystość: inauguracja obwodu zagłębiowskiego „legjonu młodych“.

W przepełnionej sali „Kuźnicy“ przy ul. Warszawskiej odbyło się uroczyste zaprzysiężenie nowoprzyjętych członków przed przybyłym z Warszawy inspektorem generalnym „legjonu“ **p. Olszewskim.**

Po zaprzysiężeniu z orkiestrą i sztandarami na czele udano się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, poczem uczestnicy w porządku szeregowym przeszli do grobu nieznanego żołnierza, na którym złożono piękny wieniec.

O godz. 10.30 w teatrze miejskim odbyła się akademja, która zgromadziła, prócz członków legjonu młodych, wiele publiczności. Akademji przewodniczył **p. Olszewski.**

Pierwszy zabrał głos **p. Kopulski,** który wyjaśnił cele i zadania „legjonu młodych“. Nastęnie przemawiał inspektor generalny „legjonu“ **p. Olszewski** na temat ideologji „legjonu młodych“.

Trzecie z kolei przemówienie wygłosił **poseł dr. Gosiewski,** mówiąc o stosunku „legjonu młodych“ do legjonistów. Mówca podkreślił, że o ile legjoniści wiązali ogniwa niepodległości krwią, o tyle oni, młodzi, mają związać przyszłość Polski pracą swoją dla państwa i kształcić charaktery obywateli w ten sposób, aby charakter polaka był twierdzą niepodległości.

Ostatni przemawiał delegat związku podoficerów rezerwy.

Zapowiedziany przyjazd do Sosnowca na inaugurację generała Orlicz - Dreszera nie nastąpił z powodu śmierci ojca generała. Gen. Dreszer miał również wygłosić przemówienie.

Okrzykiem na cześć pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zakończono pierwszą część akademji.

W drugiej części wokalno - muzycznej kilka pieśni ładnie odśpiewała **Halina Tryburcówna,** a następnie szereg pieśni Niewiadomskiego odśpiewał p. **Bolesław Zagórski.**

Akompanjowała **p. Wiesława Sawicka.**

Kurja biskupia w Kielcach

przeciw ubezpieczeniu organistów.

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, kierując się rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej przystąpił do ubezpieczenia organistów. W związku z tem kurja biskupia w Kielcach, rozesłała do organistów diecezji kieleckiej okólnik, w kórym zaznacza, że zakład ubezpieczeń, w swojem rozumieniu, sprawę ubezpieczeń organistów stawia na niewłaściwym gruncie i dlatego akcji tej należy się przeciwstawić.

Organiści dla „własnego dobra“ winni w tej sprawie odnieść się do specjalnej komisji organistowskiej, której przewodniczącym jest ks. Antoni Sobczyk. Komisja ta, zamierza opracować inny projekt tak zw. „organistowskiej kasy zasiłkowej przy kurjalnej komisji organistowskiej w Kielcach i wprowadzić go w życie w najbliższych dniach stycznia b. r.

Pozatem w wydanym okólniku kurja biskupia ostrzega, że organiści, którzyby nie zastosowali się do okólnika i wskazówek swych proboszczów mogą ponieść przykre konsekwencje a nawet utracić posadę.

Złamał nogę w czasie wskakiwania do tramwaju

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W SOSNOWCU.

Wczoraj na ul. 3 maja w Sosnowcu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ mieszkaniec Sosnowca, 54-letni Teodor Bibrych.

Podczas wskakiwania do tramwaju, zdążającego w stronę Będzina, Bibrych złamał nogę.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala na Pekinie.

Szewcy w roli rewizorów

objeżdżali wioski na Polesiu.

Poleszuki, jak wiadomo, nie cieszą się w Polsce zbyt dobrą opinją pod względem lotności umysłu. Następująca historja jednak dowodzi, że i na Polesiu ludzie bywają

nie w ciemię bici.

Dwaj szewcy z Łucka, Bronisław Lipski i Wojciech Skalski, wobec coraz słabiej napływających zamówień na kamasze i zelówki postanowili radykalnie poprawić swoje interesy i tymczasem przynajmniej zawiesić na kołku pocięgiel i dratew. Kupiwszy natomiast

eleganckie czapki urzędowe,

zdobne w orzełki wybrali się w podróż po powiecie. Wnet po wsiach co głuchszych i bardziej oddalonych od posterunków policyjnych gruchnęła wieść, że specjalna komisja z Łucka bada, czy kto nie zajmuje się nielegalnie plantacją tytoniu, a za jednym zachodem i

zniża podatki państwowe i samorządowe.

Dzięki tym wieściom kontrolerzy nie mieli żadnych trudności, wszędzie bowiem sołtysi dostarczali im podwód, a nawet gościli ich sowicie. „Urzędnik“ i „wywiadowca“ zjawiali się we wsi, wzywali przed swe oblicze gospodarzy uprawiających tytoń i po spisaniu protokółu w obecności sołtysa wymierzali

doraźną karę w wysokości do 200 złotych,

którą bądź natychmiast inkasowali, albo też za zaliczką 50 zł. odraczali.

Równocześnie „świetna komisja“ odraczała włościanom podatki, pobierając od petentów pewne kwoty tytułem zadatku. Kto zaś wpłacił 50 zł. temu wszystkie zaległości anulowano. W ten sposób komisja

objechała 15 wiosek,

wszędzie urzędując ku wielkiemu zadowoleniu swemu i interesowanych. Traf jednak zrządził, że do pewnej wsi, po wyjeździe komisji, przybył prawdziwy egzekutor podatkowy i, sprawdziwszy kwity i zaświadczenia, odraczające podatki,

doniósł o wszystkiem policji,

która aresztowała obu „kontrolerów“. Lipski i Skalski po trudach swoich spoczywają w areszcie.

Przygoda lekarza w noc wigilijną.

W PUŁAPCE BANDYTÓW POD GROŹBĄ ŚMIERCI.

Bardzo wzięty w Sofji (stolicy Bułgarji) lekarz dr. Isidorf miał przygodę, która przeszkodziła mu w spędzeniu świąt Bożego Narodzenia w gronie swych najbliższych. Właśnie zaczęło się zmierzchać i nie długo miała zabłysnąć na niebie pierwsza gwiazdka, hasło wieczerzy wigilijnej, gdy przed domem doktora

zatrzymał się samochód,

a z niego wysiadł przyzwoicie odziany mężczyzna, który błagał na wszystko w świecie, by doktór pojechał z nim do jego umierającej w połogu żony.

Doktór uczynił zadość prośbie i niebawem samochód znalazł się daleko za miastem, w odludnej okolicy. Wkońcu zatrzymano się przed samotnym domkiem. Gdy lekarz wszedł do jego wnętrza, nagle ujrzał przed sobą

dwie lufy rewolwerów,

a za niemi postaci dwuch tęgich drabów. Pod ich groźbą napisał list do żony i teścia, z żądaniem zapłacenia natychmiast okupu po 200.000 lew, w przeciwnym bowiem razie grozi mu niechybna śmierć.

Następnie bandyci skrępowali doktora, a zakneblowawszy mu usta, przywiązali go w jednym kącie izdebki. Dr. Isidorf przebył w swem więzieniu

przez cały pierwszy dzień Świąt.

Potem jednak udało się mu się jakoś uwolnić z krępujących go więzów i wydostać się na wolność. Na szczęście natrafił na patrol policyjny, który odstawił go do domu w chwili, gdy przerażona żona i teść właśnie mieli zamiar zapłacić żądany okup.

Policja naprózno szuka bandytów.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł. z kwitami z opłaconej prenumeraty, przynajmniej za ostatnie dwa miesiące.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

ŚWIADCZENIA KOMITETÓW BEZROBOCIA NA RZECZ INWALIDÓW WOJENNYCH.

Zarząd główny związku inwalidów wojennych R. P. przedstawił komitetowi naczelnemu do spraw bezrobocia memorjał w sprawie świadczeń na rzecz inwalidów wojennych ze strony komitetów wojewódzkich i powiatowych.

Związek inwalidów podkreśla w memorjale, że szereg wojewódzkich i powiatowych komitetów do walki z bezrobociem omija w swej akcji pomocy bezrobotnym inwalidów wojennych, motywując swe stanowisko tem, że inwalidzi pobierają rentę ze skarbu państwa. Jak wyjaśnił ostatnio prezes rady ministrów, inwalidom wojennym przysługuje prawo do zasiłków z funduszu bezrobocia, mimo że otrzymują renty inwalidzkie, ponieważ renty te stanowią jedynie ekwiwalent za utratę zdrowia w czasie służby w obronie państwa; wobec tego odmawianie pomocy inwalidom ze strony komitetów do walki z bezrobociem jest również pozbawione podstaw.

Związek inwalidów domaga się od naczelnego komitetu wydania odpowiednich zarządzeń.

KATOWICE.

Poniedziałek, 4 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikaty z płyt gramof. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 15.05 i 15.45 Intermezzo muzyczne. 15.15 Transmisje z Warsz. 16.00 Pogadanka dla ogrodników. 16.20 Francuski z Warsz. 16.40 Szopka harcerska. 17.10 Transmisje z Warsz. 18.50 Rozmaitości, program na dz. nast. oraz kom. T. P. 19.05 „Jak wyglądało miasto w epoce piastowskiej, charakter i obrazy jego życia“. 19.40 Kom. Strażactwa Śl. 19.45 Transm. z Warsz. i ze Lwowa. 22.50 Program na dz. nast. 22.55 Muzyka tan. z Warsz.

---o---

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

We wtorek, po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. **„Hiszpańska mucha“.** Początek o godz. 8.15 wiecz.

W środę popołudniu o godz. 4-ej po cenach popularnych od 80 gr. do 2.00 zł. **„Panna Maliczewska“** G. Zapolskiej.

W środę wieczorem o godz. 8.15 „Perfumy mojej żony“ żart karnawałowy w 3 aktach Leo Lenza.

Na widowisku tem zostanie między publicznością rozlosowany flakon perfum „Anida“. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

---o---

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Dr. Adam Winiarski przedstawiciel I. K. C. w Kielcach, z dniem dzisiejszym przeszedł do adwokatury i rozpoczął urzędowanie w kancelarji mec. Kubeckiego.

(k) **Nowy rok w województwie.** W dzień nowego roku, w sali reprezentacyjnej województwa, wicewojewoda Bratkowski, w imieniu nieobecnego wojewody Paciorkowskiego, przyjął od przedstawicieli urzędów państwowych, samorządowych, wojska, policji i delegacyj różnych instytucyj społecznych, oraz od osób prywatnych życzenia noworoczne dla prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

W imieniu obecnych wygłosił przemówienie prezydent miasta, mec. Roman Ciehowski, następnie orkiestra 4 p. p. leg. odegrała hymn państwowy.

(k) **Zabity przez pociąg.** Na stacji kolejowej Złoty Potok, pow. częstochowskiego, został zabity przez pociąg osobowy Zygmunt - Jan Ociepa, lat 16, mieszkaniec m. Częstochowy.

(k) **Kradzieże.** Nieznani złodzieje dostali się przez okno do mieszkania Józefa Sobieracza w Łuczycach, gm. Luborzyca, pow. miechowskiego, skąd skradli pierzynę. W czasie dokonywania kradzieży jeden ze sprawców uderzył siostrę poszkodowanego Franciszkę Przeniosło, która nie dopuszczała sprawców do otwarcia szafy. Na wszczęty alarm przez Sobieracza sprawcy zbiegli, dając na dworze kilka strzałów na postrach.

— Antoni Lenartowicz, zam. we wsi Wola - Kopcowa, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, zameldował, że na Placu Wolności w Kielcach, nieznany złodziej skradł mu burkę, wart. 70 zł.

(k) **Usiłowanie zgwałcenia.** Marjanna Szczepańska, zam. w Kielcach przy ul. Planty nr. 1, zameldowała, że Edward Wojnowski, zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej nr. 126 i Eugenjusz Jarosz, zam. w Kielcach przy ul. Niskiej nr. 28, wyprowadzili ją w pole koło ul. Polnej, gdzie usiłowali dokonać na niej gwałtu, lecz z powodu zbliżania się jakiegoś przechodnia — zbiegli.

(k) **„Damy i Huzary“.**

Po dłuższej przerwie i reorganizacji wznawia teatr żołnierski 4 p. p. leg. swe prace wystawieniem sztuki Al. hr. Fredry „Damy i Huzary“.

Imprezy teatru żołnierskiego cieszyły się dotąd względami szerszej publiczności kieleckiej która obecnie — po reorganizacji i nadaniu temuż dość wysokiego poziomu artystycznego powinna całem zapałem poprzeć wszelkie imprezy tego sympatycznego zespołu.

W dniu 10 stycznia 1932 r. wystawiona będzie w sali teatru polskiego komedja Al. hr. Fredry „Damy i Huzary“.

Nowa generacja w Rosji Sowieckiej

Fryderyk Sieburg, autor głośnej książki pt. „Dieu est-il Francais?“, ogłosił po powrocie z Rosji szereg artykułów kondensujących wrażenia i obserwacje. Sieburg, niemiec, zdradza zresztą w swych pracach dużą sympatję dla Francji, w której jego praca przełożona na francuski cieszyła się poczytnością.

Sieburg streszcza swoje poglądy na młodą generację w Rosji:

„Młodzież w Rosji współczesnej nie ma żadnych wątpliwości, gdy chodzi o odpowiedź na pytanie: jaki jest twój cel w życiu, do czego zmierza twoja praca? Odpowiedź brzmi kategorycznie i zwięźle, gdyż ludzie ci sądzą, iż są w posiadaniu absolutnej prawdy i wierzą w to, co mówią. Moje obserwacje osobiste w kołach młodzieży rosyjskiej upewniły mnie co do tego. Młodzież ta — tak samo jak młodzież faszystowska — idzie w życie z absolutną pewnością siebie i wiarą w dogmaty doktryny“.

„Moskwa jest miastem młodych. Gdzie się podzieli starzy? Co się z nimi stało? Nie wiem, ale nie widzi się ich. Młodzi żenią się wcześnie w Rosji, wcześnie stają się samodzielni, szkoła, kino, radjo, kluby, związki formują zawczasu ich umysł i poglądy. Znoszą oni łatwo niewygody i niedostatek w życiu prywatnem, gdyż nie mają za sobą wspomnień o czasach lepszych, nie znają zagranicy i nic nie mąci ich wyobrażeń o Sowietach, jako o awangardzie ludzkości. Wierzą oni w to, że w innych krajach panuje niewolnictwo pracy i wyzysk nieograniczony, że kapitalizm panuje wszędzie jako władca absolutystyczny“.

„Młodzież bolszewicka nie przywiązuje już żadnej wagi do dawnego hasła rewolucji światowej, której promotorem miała być Rosja. Nastawiona na nowe hasło: kapitalizm światowy dąży do obalenia Sowietów, młoda generacja rosyjska widzi wszędzie wrogi imperjalizm i z pewną premedytacją ignoruje wszystko, co się dzieje zagranicą. Dla młodych pięciolatka jest alfą i omegą działalności; pięciolatka ma nietylko na celu stworzenie podstaw dla obrony Rosji przed imperjalizmem, ale i przetworzenie jej w państwo samowystarczalne. Nieświadoma tego, co się dzieje i co tworzy się zagranicą, młoda generacja rosyjska upaja się myślą o pięciolatce, jako o czemś, co stworzy w Rosji warunki nieistniejące nigdzie dotąd na świecie“.

„Postęp jest bożyszczem młodych. Wszystko dobre da maszyna. To też młodzież żywi skryty podziw dla Ameryki. Inżynierowie amerykańscy są w modzie w Rosji, wszystka młodzież marzy o inżynierce. Zdobycze techniki są dla młodych wartością absolutną. Fanatyzm na punkcie wiary w wszechmoc techniki jest zupełny; przyczynia się doń propaganda, jaką rząd prowadzi w szkole, przez radjo, kino, odczyty, w związkach, klubach, na zebraniach. Poglądy młodej generacji na szczęście, dobro, walory moralne, jakie praktykuje i wyznaje Zachód, odznaczają się prostactwem sui generis: ona nie ma żadnych wątpliwości, nie wie co to sceptyzm, nie próbuje nawet zajmować stanowiska wobec kwestji z tych dziedzin“.

„Młoda generacja, taka, jaką wychowała Rosja Sowiecka, jest w bilansie bolszewizmu dużą pozycją aktywną. Jest to siła, która wypiera i usuwa na drugi plan wszystko, co miało jeszcze lub ma związek z niedawną przeszłością“.

Nie bądźcie dzieckiem, Szloma!

Makabryczny pomysł młodego handlowca.

Niewątpliwie piękną rzeczą jest młoda, pełna temperamentu żona, ale, ponieważ każdy medal ma dwie strony, więc posiada je także tak uroczy egzemplarz jak młoda żoneczka, o czem dobitnie i niejednokrotnie miał okazję przekonać się handlowiec p. Szloma I.

Pan I. ma młodą, piękną i pełną temperamentu małżonkę, o której tuła się mnóstwo najróżniejszych plotek. Bo wogóle, żona p. Szlomy jest

naprawdę ekscentryczna.

Kiedy mąż, po całodziennej pracy decyduje się na — przechadzkę, żona powiada, że chce spać... a gdy na sen także decyduje się handlowiec, żona odpowiada, że musi obejrzeć w kinie Garry Coopera.

Taka już ona jest!

P. Szloma robi co może, ale niestety, może dość niewiele, a więc niema poprostu okazji do zaimponowania pięknej małżonce, o której wtajemniczeni mówią, że jest jak — wulkan...

Taka sytuacja wreszcie sprzykrzyła się handlowcowi, to też, zaczął przemyśliwać nad zlikwidowaniem

anormalnych stosunków.

Trzeba było poprostu wymyślić coś takiego, coby zaimponowało płochej małżonce.

Onegdaj gruchnęła wielce niepokojąca wieść o — samobójstwie Szlomy I. Początkowo przypuszczano, że to plotka. gdy jednak przed kamienicą, w której mieszkał nasz bohater ze swą płochą połowicą zatrzymało się

pogotowie,

gdy potem sanitarjusze wynieśli kogoś starannie przykrytego na noszach, a następnie karetka popędziła do szpitala, wśród kupiectwa zapanowała żałoba, którą dopiero wczoraj rozproszył

powrót p. Szlomy do domu.

Okazuje się, że handlowiec, pragnąc w jakiś sposób zaimponować małżonce postanowił — powiesić się, oczywiście „na niby“.

Nieszczęście chciało, że po założeniu pętli, p. Szloma potknął się

i — zawisł naprawdę.

Jednakże przykry wypadek p. Szlomy w porę zauważono i odcięto niedoszłego samobójcę.

Czy stosunki z małżonką poprawiły się, trudno narazie odgadnąć...

100 BŁYSKAWIC NA SEKUNDĘ

Według obliczeń londyńskiej stacji meteorologicznej w okresie letnim spada na ziemię co sekundę 100 błyskawic. Gdyby się udało tę olbrzymią sumę energji złapać i skondensować. wszystkie potrzeby ludzkości w dziedzinie siły pędnej byłyby zaspokojone. Z obliczeń tejże stacji wynika, iż nad obszarem całej kuli ziemskiej wybucha w atmosferze jednocześnie 1800 burz, połączonych z wyładowaniami energji elektrycznej.

—o—

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KINOWA WE FLORENCJI.

W maju r. 1932 odbędzie się we Florencji wystawa kinowa, w której przyrzekły wziąć udział liczne wytwórnie zagraniczne.

—o—

ODKRYCIE JESZCZE JEDNEJ GALERY KALIGULI.

W tych dniach odkryto w szlamie jeziora Nemo jeszcze jedną małą galerę Kaliguli. Galera ta zachowała się stosunkowo dobrze. Służyła ona widocznie jako łódź łącznikowa do komunikacji między dwoma wielkiemi galerami. Na galerze tej znaleziono jeszcze resztki okuć bronzowych oraz wiosła.

—o—

SPRZEDAJĘ SIĘ WIĘCEJ ANTYKÓW NIŻ ICH EGZYSTUJE.

Znawcy stosunków w dziedzinie antykwarskiej twierdzą, iż sprzedaje się naogół więcej antycznych mebli, dzieł dawnych mistrzów pędzla i dłuta, niż wynosi liczba istotnych oryginałów. Stany Zjednoczone zakupiły np. 900 obrazów pędzla Corota, gdy tymczasem malarz ten zostawił po sobie wszystkiego 600 obrazów. Meble t. zw. Chippendale, ogromnie poszukiwane w Ameryce, są nabywane przez miljonerów amerykańskich w takiej ilości, iż trudno przypuścić, aby 50 proc. tej liczby zaliczyć można było do oryginałów. Są to oczywiście falsyfikaty świetnie podrobione.

—o—

Czy wiecie, że...

— Liście tytoniowe tem mniej zawierają nikotyny, im dłużej się suszą na słońcu.

— Najdłuższy poemat epicki jest utworem pastora z Chicago, który pisał go przez 50 lat i doprowadził objętość utworu do 25.000 wierszy, wówczas gdy „Boska Komedja“ liczy „tylko“ 15.000 wierszy.

— Na posiedzeniu amerykańskiego towarz. popierania wiedzy w N. Orleanie demonstrowano aparat, rejestrujący „krzyk narodzinowy“ atomów, jak go nazwał słynny fizyk Millikan, tj. szmery rytmiczne wydawane przez atomy poddane działaniu promieni kosmicznych.

— Żaby zmieniają dowolnie swe ubarwienie, przystosowując się do koloru tła, z zielonych stają się żółte albo czarne, tj. podlegają prawu t. zw. mimicry.

DROBNE OGŁOSZENIA

WŁADYSŁAW GRZYB zgubił portfel, zawierający dowód osobisty wydany w Sosnowcu i różne dokumenty.

PABICH WALENTY zgubił dowód osobisty, wydany przez komisarjat P.P. w Kuszczorze, woj. poznańskie.

UNIEWAŻNIA zgubiony weksel płatny 5 stycznia 1932 r. na złotych 50 z wystawienia Jana Wykusza. S. Rogowski.

Wydawca: Helena Mousiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp. Józef Oskolski.